

Marta Dzika

## ŻYWIECCZYNA NA ŁAMACH „ORLEGO LOTU”<sup>1</sup>

Pismo mocno związane z propagowaną ideologią regionalizmu przez Aleksandra Patkowskiego<sup>2</sup>. W numerze pierwszym interesującego nas tu czasopisma czytamy:

Oddając pierwszy numer czasopisma, poświęconego krajoznawstwu, do rąk młodzieży, pragniemy rozdmuchać tę iskrę, która w młodocianym rozpala się wieku, iskrę miłości do Ojczyzny, miłości wszystkiego co nasze, ziemi naszej, jej historii, zabytków i ludu polskiego. Poznać aby ukochać – oto hasło nasze. Z tym hasłem idziemy do Was, Młodzieży Polska.

W rzeczywistości program pisma daleko wykraczał poza owe rozpalenie iskry miłości Ojczyzny. Zachęca do opisu historii i zachowanych zabytków zarówno materialnych i duchowych ludu polskiego. Charakterystyczną cechą pisma było ogłaszanie kwestionariuszy środowisk naukowych na które oczekiwano odpowiedzi od młodych krajoznawców skupionych w szkołach<sup>3</sup>.

W akcji tej aktywnie uczestniczyli młodzi żywcianie, o czym świadczy m.in. list prof. Stanisława Arnolda z Uniwersytetu Warszawskiego:

Niniejszym przesyłam Kołu Krajoznawczemu Uczennic Państw. Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Żywcu, a w szczególności jego Członkiniom, które

<sup>1</sup> Miesięcznik krajoznawczy i etnograficzny dla młodzieży po dużej części wypełniony artykułami przez młodzież. Organ Sekcji Kół Krajoznawczych Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Ukazywał się od kwietnia 1920 do końca 1950 r. (z przerwą wojenną, po wojnie wznowiony w 1947 r.). Przeciętna objętość rocznika 160 stron. Redaktor Leopold Węgrzynowicz.

<sup>2</sup> A. P a t k o w s k i, *Idee przewodnie regionalizmu*, „Przegląd Współczesny”, 1924, nr 30 (przedruk: Małopolska. R. VI: 2004, s. 153–162).

<sup>3</sup> Żywieccy krajoznawcy i etnografowie skupieni byli w Państwowym Seminarium Nauczycielskim (opiekunki Maria Zajączkowska, Helena Czapelska, „Orli Lot”, 1928, nr 5, s. 116 i 1932, nr 5) oraz w Gimnazjum im. Kopernika (koło powstało w marcu 1930 r., opiekunka Jadwiga Bartoszewiczówna, „Orli Lot” 1933, nr 10, s. 157–158 i 1947, nr 7–8, s. 118–120).

opracowały odpowiedzi na kwestionariusz Redakcji *Słownika Geograficznego Państwa Polskiego* w sprawie nazw geograficznych, najszczersze podziękowanie za okazaną Redakcji pomoc. Z prawdziwą radością muszę stwierdzić, że przygotowane odpowiedzi są pod każdym względem bez zarzutu i wyróżniają się spośród innych, jakie Redakcja otrzymuje z różnych stron Rzeczypospolitej, sumiennością, dokładnością i bogactwem informacji.

Mając nadzieję, że współpraca Redakcji z Kołem w zakresie zbierania materiałów nie zakończy się na tym tak pięknie przez Koło rozpoczętym pierwszym etapie badań terenowych, lecz rozszerzy się z czasem i na następne etapy prac, jakie stoją przed redakcją, przesyłam raz jeszcze serdeczne podziękowanie, a zarazem najlepsze życzenia owocnej i pomyślnej pracy Koła<sup>4</sup>.

Nie było to jedyne wyróżnienie dla żywieckich krajoznawców. W 1933 r. otrzymali nagrodę prezesa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego za wykonanie inwentaryzacji 23 wsi według kwestionariusza Politechniki Warszawskiej<sup>5</sup>.

Wcześniej Orli Lot (1931 nr 5–6 s. 98) informuje o innych pracach uczennic tej szkoły; wykonano opisy kobiecych strojów żywieckich, kapliczek i krzyży przydrożnych, zabaw ludowych w Radziechowach (opisy te opublikowano w szkolnym piśmie „Szarotka”); opracowały zioła lecznicze.

Aktywność młodych żywieckich krajoznawców w nadsyłaniu odpowiedzi na kwestionariusze profesorów uczelni krakowskich, warszawskich, a także wileńskich i lwowskich została wyróżniona również w inny sposób. To temu środowisku zlecono zorganizowanie (i opracowanie programu) I Instruktorskiego Obozu Krajoznawczego. Z udziałem 32 uczestniczek z gimnazjów i seminariów nauczycielskich Okręgu Szkolnego Krakowskiego (Kraków, Wadowice, Wieliczka, Żywiec) odbył się on w Sopotni Małej w dniach 3–17 lipca 1933 r. Podsumowując jego dorobek Helena Czapelska na łamach „Orlego Lotu” napisała:

Instruktorzy z wielkim nakładem pracy i ochoty podołały pomyślnie powierzonym im zadaniom. Odpowiedzialność swą pojęły poważnie, wobec czego wykazały się pokaźnym dorobkiem. Nastawienie krajoznawczyń zarówno do pracy jak i karności obozowej było dodatnie [...]

Uczestniczki zetknęły się w pracy swej bezpośrednio z ludem wiejskim a opracowując swe zagadnienia zaprawiały się równocześnie do pracy społecznej. Ich praca społeczna szła w dwu kierunkach, nad zbliżeniem się do ludności starszej i dzieci wiejskich. Co się tyczy pracy nad starszymi polegała ona na uświadomieniu i konieczności dbania o higienę mieszkań, o higienicznym wychowaniu dzieci,

---

<sup>4</sup> „Orli Lot”, 1932, nr 5, s. 79.

<sup>5</sup> Ibidem, 1933, nr 5, s. 67–68.

oraz o rzetelnym zrozumieniu potrzeb państwa polskiego. Osiągnęły pozytywne rezultaty i cieszyły się wielką życzliwością mieszkańców. Praca nad dziećmi wiejskimi miała miejsce przede wszystkim po południu od godziny 15-tej do 16.30. Krajoznawczynie bawiły się z dziećmi wiejskimi na boisku, w dzień słotne pouczyły je na podstawie kartek i ilustracji o miastach Polski, polskim morzu i o ważniejszych momentach z życia państwa polskiego. Zainteresowanie dzieci było duże. Wieczorem krajoznawczynie zbierając się przy ognisku, jeśli na to pozwalała pogoda, lub w świetlicy w czasie słoty śpiewały pieśni krajoznawcze oraz pieśni charakterystyczne dla rozmaitych krain geograficznych Polski. W ten sposób można było zaznaczyć ludność Sopotni z pięknem pieśni polskich<sup>6</sup>.

Obszerne sprawozdania i materiały z obozu opublikował „Orli Lot” w wymienionym wyżej numerze. Na jego łamach opublikowano kilka interesujących artykułów dotyczących Sopotni, m.in. o kulturze duchowej ludu Sopotni Małej, instrumentach muzycznych, narzędziach pracy, szkic o historii tej wsi, miejscowej społeczności<sup>7</sup>.

Bardzo interesujące są tu wrażenia młodych badaczek z bezpośrednich kontaktów z ludnością tej wsi (zob. poz. 8), impresje, które mogą i dziś zainteresować profesjonalnego badacza.

Franciszka Żurkówna:

Lud ten jest szczerzy, otwarty o czym świadczą jego wynurzenia, zwierzenia się ze swych ran i boleści. Jedno tylko, co mnie bardzo uderzyło, to niski poziom higieny osobistej i publicznej, przy czym zaznaczam, że nie u wszystkich ludności. Faktem jednak jest, że w przeważnej mierze chaty wieśniaków nie tylko że nie odpowiadają warunkom, a raczej wymogom higieny, ale nawet nie ma mowy o jakimkolwiek stopniu higieny. Siłą więc faktu starałyśmy się te luki w najrozmaitszy sposób wypełnić, czyniąc to początkowo od elementarnych podstaw higieny tzn. od zwykłego otwierania okien, celem wywietrzenia nieprzyjemnych zapachów kuchennych [...] sposób okazał się skuteczny, bo gdyśmy powtórnie zaglądały do tych chat, przyjmowano nas odpowiedzią na słowo Boże „Na wieki wieków” z równoczesnym otwieraniem okien. W chatach ludu spotykałyśmy nieraz brudne sprzęty kuchenne, brudne dzieci, to też w oględny sposób starałyśmy się zwrócić im uwagę na doniosłość czystości, wykazując im, w jaki sposób brak higieny przyczynia się do rozmnażania wszelkich chorób, a jaką rolę odgrywa czystość w życiu jednostek. Lud odnosił się do naszych rad z całą przychylnością i wiarą w ich skuteczność.

<sup>6</sup> Ibidem, 1933, nr 9, s. 126–127.

<sup>7</sup> Zob. *Aneks*, poz. 4–8.

## Stanisława Nurkówna:

Chodziłam od chaty do chaty za różnymi nazwami drzew, ziół i kwiatów. Zauważyłam wiele cech, jak również poznałam życie ludu wiejskiego. Co do cech to są przeważnie dodatnie. Jedną z nich, to niezmierna uprzejmość nie znająca granic [...] Wchodzimy do jednego domku. Witamy kobietę słowem Bożym. Kobieta przyjmuje nas uprzejmie. Rzuca pracę, zostawia płaczącą dziewczynkę, idzie z nami do przyległego ogródka, gdzie udziela nam potrzebnych informacji. Jest do tego stopnia uprzejma, że z każdego kwiatka i ziela daje nam po gałązce.

## Bogumiła Ropkówna:

Dziwili się wszyscy temu, że ich stare skrzynie, pochylone strzechy mogą się nam na coś przydać. Charakterystyczne jest powiedzenie jednej z bab: „Moja stara skrzynia użyła na starość honoru, panny ją ze wszystkich stron mierzają, a na cóż to wam?” My zaś w prosty sposób starałyśmy się im wytłumaczyć powód naszego rysowania, mierzenia ich sprzętów. Podobnie rzecz miała się z instrumentami muzycznymi. Początkowo odchylali się od ich pokazywania, ale widząc naszą uprzejmość pokazali nam i grali na piszczałkach.

## Stefania Witkowska:

Cóż was tu zaś wiedzie? Do izby nie wchodźcie bo ino wyśmiec się umiecie, a tu chałupa staro, to nic w niej ciekawego nie obocycie. Lepi se idźcie! I chce zatrzaskać drzwi za sobą. My jednakowoż w uprzejmym tonie zaczynamy jej tłumaczyć: „Gospośiu nie bójcie się, myśmy już były i w starych i w nowych domach i wcale się wyśmiewać nie będziemy. Prosimy was tylko, żebyście nam pozwolili oglądnąć waszą chałupę, bo nam się strasznie podoba i chciałyśmy ją sobie narysować”. Po dłuższej chwili namysłu usłyszaliśmy łagodnie wymówione słowa: „To se ta rysujcie”. Ucieszone rezultatem ciężkiej przeprawy wróciłyśmy niedługo do obozu.

## Danuta Jaglarówna:

Robiąc inwentaryzację wsi zbliżyłyśmy się do dziewcząt, do gospodarzy starszych. Przez szereg dni praca ta powtarzała się i teraz przy końcu obozu mogę kilka uwag podać. Lud sopotniański jest bardzo uprzejmy, do osób obcych odnosi się życzliwie, nie jest skryty, łatwo można wciągnąć go do rozmowy. Smutne jednak jest to, że higiena w Sopotni Małej nie jest wysoko postawiona. Chaty są mało wietrzone, okna w zimie zabijają, tak że nie można ich aż do wiosny otworzyć. O ile w domach są małe dzieci, nie są one wynoszone na słońce, tylko pozakrywane, całymi dniami leżą w kołyskach. Dzieci starsze, które tu do nas przychodziły bawić się, są bardzo posłuszne, chętne, na zrobioną uwagę zważają pilnie, wiedziały one, że wymagamy do zabawy czystości, przychodziły zawsze umyte.

W sumie na łamach „Orlego Lotu” w latach 1920–1948 ukazało się 21 publikacji dotyczących Żywiecczyzny, w których omówiono różne aspekty kultury ludowej, dziejów tego regionu. Był to, nie licząc Krakowa, jeden z wielu regionów, któremu tak wiele uwagi poświęciła redakcja, gdyż środowisko żywieckie było aktywne w opisywaniu swego regionu. Środowisko to było aktywne nie tylko na niwie pisarskiej, ale i w zbieractwie przedmiotów, które wzbogaciły zbiory miejscowego muzeum.

Różna była wartość tych publikacji; niektóre z nich posiadają trwałą wartość – należą do nich m.in. publikacje dotyczące akcji wysiedlania ludności na początku wojny (W. Mizia, *Lament wysiedlonego z Jeleśni* – poz. 15; W. Dudys, *Wysiedlanie z Lipowej* – poz. 16; W. Pieronek, *Wysiedlanie w Radziechowach* – poz. 19).

Inna ważną publikacją jest obszerna – licząca 26 stron publikacja zatytułowana *Boży rok w zwyczajach i obrzędach ludu żywieckiego w czasie dorocznych świąt*. Opracowanie uczniów Gimnazjum im. M. Kopernika; opisano zwyczaje ludu z okazji m.in. Nowego Roku, święta Trzech Króli, Zapustów, Popielca, Wielkanocy, Zielonych Świątek, Bożego Ciała, Zaduszek, św. Andrzeja, św. Mikołaja, św. Łucji, św. Tomasza, Wigilii, Świąt Bożego Narodzenia i św. Szczepana w Soli, Wieprzu, Gilowicach, Żywcu, Starym Żywcu, Rajczy, Pewli Małej i Wielkiej, Koczurowie, Lesnej, Węgierskiej Górcie, Oczkowie i Łękawicy. Tego rodzaju publikacja jest dotąd w piśmiennictwie etnograficznym Żywiecczyzny jedyna. Stąd jej trwałość i wartość.

Również trwałą wartość posiadają publikacje z sopotniańskiego obozu, z pierwszych lat wojny.

materiały  
świadectwa  
dokumenty

## ANEKS

### WYKAZ PUBLIKACJI POŚWIĘCONYCH ŻYWIECCZYŹNIE W LATACH 1920–1948 NA ŁAMACH „ORLEGO LOTU” (W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM)

W. Pol, *Na Beskidzie (wrażenia z pobytu na Żywiecczyźnie w 1843 r.)* – 1920, nr 10, s. 151–152

*Obserwacja świata roślinnego w Żywcu 1928 r. (odpowiedź na kwestionariusz fenologiczny)* – 1929, nr 5, s. 82

L.W. [Leopold Węgrzynowicz], *Notatki z Soli* – 1930, nr 1, s. 12–14

S. Witkowska, *Kultura duchowa ludu w Sopotni Małej* – 1933, nr 10, s. 136–139

J. Kurzak, *Ludowe narzędzia muzyczne* – 1933, nr 10, s. 139–141

Z. Jaworska, *Tokarnia w Sopotni Małej* – 1933, nr 10, s. 135

A. Ostrowska, *Wiadomości monograficzne o Sopotni Małej. Z prac obozu krajoznawczego w Sopotni Małej* – 1933, nr 10, s. 133–135

*Nasze spostrzeżenia nad ludem wiejskim* – 1933, nr 5, s. 122–125

- Nasze wrażenia z pierwszego Instruktorskiego Obozu Krajoznawczego w Sopotni Małej* – 1933, nr 5, s. 114–122
- H. Czapelska, *Krajoznawczy obóz instruktorski* – 1933, nr 5, s. 68–71
- Boży rok w zwyczajach i obrzędach ludu żywieckiego w czasie dorocznych świąt. Praca zbiorowa Koła Krajoznawczego Młodzieży Gimnazjum im. Kopernika* – 1934, nr 6–7, s. 99–105; nr 8, s. 117–122; nr 9–10, s. 138–153; 1935, nr 3, s. 43–46
- J. Nowak, *O pracy Koła Krajoznawczego w Gimnazjum im. M. Kopernika* – 1936, nr 9, s. 141–142; nr 10, s. 155–158
- M. Czaprąńska, *Ubiór mieszczanina żywieckiego* – 1947, nr 7–8, s. 111–112
- R. Reinfuss, *O wozach kutych ozdobnie* – 1947, nr 7–8, s. 108–111
- W. Mizia, *Lament wysiedlonego z Jeleśni* – 1947, nr 7–8, s. 106–107
- W. Dudys, *Wysiedlanie z Lipowej* – 1947, nr 7–8, s. 104–106
- M. Karasińska, *Z historii miasta Żywca (w latach wojny)* – 1947, nr 7–8, s. 102–103
- L. Biegun, *Jak zaczęto swą pracę po wojnie Koło Krajoznawcze Uczniów Państwowego Liceum i Gimnazjum w Żywcu* – 1947, nr 7–8, s. 98–101
- W. Pieronek, *Wysiedlanie w Radziechowach* – 1948, nr 4, s. 54–57
- M. Wolny, *O pasterstwie w okolicy wsi Cięciny* – 1948, nr 4, s. 52–54
- S. Szczotka, *Chata kurna w Cięciny* – 1948, nr 1–2, s. 27–29